



Stańmy się jako dzieci

Kochani Czytelnicy, żyjąc na tym świecie każdy z nas ma możliwość obserwować dzieci. Każdy z nas był kiedyś dzieckiem – choć może już tego nie pamięta. Ci, którzy mają własne dzieci, mają wiele sposobności do obserwowania ich zachowań, ale również ci, którzy widują je w sąsiedztwie, pracy, w zaprzyjaźnionych rodzinach czy na konwencjach. Przebywając z dziećmi na co dzień można zauważyć wiele wartościowych cech przydatnych w rozwoju duchowym chrześcijanina. Przyjrzyjmy się kilku z nich bliżej, wyciągnijmy lekcje dla siebie, co może pomóc nam stać się godnymi wejścia do Królestwa Niebieskiego (Mat. 18:3).

Dzieci są bardzo **otwarte** na innych ludzi. Jako przykład można podać chociażby wchodzenie do kogoś nieznanego na kolana czy mówienie wprost tego, co się myśli i czuje na dany temat. Dopiero później pojawia się uczucie wstydu w stosunku do innych ludzi i liczenie się z wypowiedzianymi słowami. Osoba oddana Panu Bogu także powinna prowadzić szczere rozmowy z innymi (Jak. 5:16). Również relacja pomiędzy dzieckiem a rodzicami wskazuje jakie powinny być nasze relacje z Panem Bogiem. Modlitwę Pańską rozpoczynają przecież słowa „Ojciec nasz”. Każde nasze działanie kierujemy do Stwórcy z otwartością, a wówczas przybliżając się do Niego, On przybliży się do nas (Jak. 4:8).

Dzieci są bardzo **szczerze**. Dorosłym często brakuje tej szczerości. W rozmowach omijamy tematy, które mogłyby kogoś urazić, nie nazywamy grzechu po imieniu, bo boimy się o relacje z drugą osobą, a przecież jeśli nasze serce obfituje w przykazania i zalecenia Pańskie, to nasza mowa powinna być szczerą (Łuk. 6:45). Dążmy do doskonałości w słowie mówionym. Biblia zawiera wiele rad na ten temat, wskazuje jak ta sfera powinna wyglądać u chrześcijanina. Apostoł Paweł zauważa m.in., że poprzez ducha Pańskiego dziecko Boże może otrzymać mowę mądrości albo mowę umiejętności i to się tyczy nie tylko wykładów czy badań na zebraniach, ale większości naszego świadomego życia z Panem Bogiem (1 Kor. 12:8).

Ważną cechą charakteryzującą dzieci jest **prawdomówność**. Nasz Pan nazywa Siebie Prawdą (Jan 14:6). Nas, chcących być Jego naśladowcami, zobowiązuje to do przyswajania sobie Prawdy, którą nakreślił Pan Jezus. Szatan – ojciec kłamstwa (Jan 8:44) – próbuje zachęcić nas, byśmy w nasze relacje z wszystkimi wprowadzali kłamstwo. Biblia natomiast mówi, byśmy odrzucili kłamstwo (Efezj. 4:25, 1 Piotra 2:1). Pamiętajmy, że Pan kłamcy nie zachowa (Psalm 101:7), a przecież pragniemy mocno dostać się do upragnionego Kanaanu.

Funkcjonowanie człowieka uzależnione jest w dużej mierze od pokarmu, który spożywa. Malutkie dziecko nie może jeść tego, co osoba dorosła. Na początku dziecko żywi się mlekiem – podobnie chrześcijanin początkowo żywi się duchowym **mlekiem**, czyli podstawowymi naukami ze Słowa Bożego (1 Piotra 2:2). Dziecko jednak dorasta – przyjmuje pokarmy wcześniej dla niego niestrawne, robi rzeczy, które na początku były dla niego niewykonalne. Podobnie jak pokarm na dziecko, tak Słowo Boże wpływa na chrześcijanina. Wraz ze wzrostem duchowym rozumie się coraz więcej, łatwiej też przychodzi stosowanie tych słów w życiu codziennym. Dla tych, którzy starają się wglądać w głębokości Boże, trudniejsze fragmenty ze Starego i Nowego Testamentu stają się w odpowiednim czasie zrozumiałe. W modlitwie Pan Jezus wskazał nam, że mamy prosić o chleb powszedni – czyli pokarm cielesny, ale z drugiej strony zapisane są słowa, że *nie samym chlebem żyje człowiek* – Mat. 4:4. Nasze duchowe ciało potrzebuje duchowego pokarmu tj. przyswajania sobie Planu Bożego, który zawarty jest w Słowie danym od Pana dla człowieka. Są pewne potrawy, które szkodzą lub źle wpływają na zdrowie poszczególnych osób. Podobnie Biblia wskazuje, by wystrzegać się fałszywych nauk i „babskich baśni”. Zdarza się, że ktoś gardzi pokarmem, nie chce jeść lub zniechęca do jedzenia drugą osobę. Uważajmy, by nie stać się przyczyną czyjegoś zgorzenia, czyjegoś odejścia od postępowania wg Ewangelii. Baczmy, by nasze uczynki i słowa nie przyczyniły się do tego, by ktoś pogardził „chlebem żywota”.

Dzieci bez wątpienia bardzo szybko **wybaczą** – zapominają. Potrafią się posprzeczać np. w piaskownicy, a za chwilę z uśmiechem dalej się wspólnie bawić. Czy nam jest łatwo wybaczyć koledze, komuś z rodziny, ze zboru? Nie jest to łatwe, wielu ma z tym problem. Biblia mówi, że nie tylko bliskim mamy wybaczać, ale także mamy miłować nieprzyjaciół, a aby to uczynić, niejedno trzeba im wybaczyć (Mat. 5:43-44). Słowo Boże mówi, że nie można miłować Pana Boga jednocześnie nienawidząc brata (1 Jana 4:20).

Nasi rodzice, opiekunowie od początku chcą nauczyć nas posłuszeństwa wobec dobrych zasad życiowych, międzyludzkich. Żydzi swoje posłuszeństwo mogli okazać poprzez wypełnianie Zakonu. Często w tym uchybiali np. składając ofiary nieodpowiednie, chore. Samuel powiedział (1 Sam. 15:22), że od ofiar cielesnych ważniejsze jest duchowe posłuszeństwo duchowemu Zakonowi Pana Boga. Pan Jezus dał nam przykład posłuszeństwa względem woli Swego Ojca, czym zapewnił zbawienie ludzkości (Rzym. 5:19).



Dzieci **bezgranicznie ufają** swoim rodzicom, uważają ich za najmądrzejszych na świecie. Wierzą, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Dorastając stajemy się bardziej samodzielni i pragniemy brać wszystkie sprawy w swoje ręce, decydować sami o wszystkim. Troski brania odpowiedzialności w swoje ręce powodują w nas często bardzo duży stres i utratę dziecięcej radości życia. O ile łatwiej się żyje ufając, że Pan kieruje naszym życiem? Pamiętajmy na słowa, że Pan jest

naszą pomocą i tarczą (Psalm 115:11). Ufajmy w to, że mamy największego, najpotężniejszego Ojca, bo jeśli On z nami, kto może być przeciwko nam? (Rzym 8:31).

Stańmy się jako dzieci, aby nasze życie tu na ziemi było łatwiejsze, a przede wszystkim, aby żyć z Panem w Jego Królestwie w przyszłości. Amen.

Lipka Krzysztof